

Adam Kowalewski*

O ZNACZENIU PROGNOZ DLA PRAWDZIWOŚCI TEORII¹ EKONOMICZNYCH, CZYLI EFEKTY ZEWNĘTRZNE, NEOLIBERALIZM I ROZWÓJ ZRÓWNOWAŻONY

Działalność ludzi staje się w coraz większym stopniu uzależniona od istniejących warunków zewnętrznych, od środowiska społecznego, gospodarczego i przyrodniczego².

1. WSTĘP

Jednym z największych problemów, przed jakimi stoi polityka zrównoważonego rozwoju, są współczesne ideologie, doktryny i teorie ekonomiczne, wpływające w istotny sposób na kształt polityki gospodarczej wielkich państw północy oraz kształtujące działania międzynarodowych instytucji finansowych.

Do zbioru doktryn i teorii³, które mają zasadnicze znaczenie dla formułowania praktyki gospodarczej, a które kolidują w wielu obszarach z zasadami zrównoważonego rozwoju i które wymagają rewizji lub rozwoju, należy zaliczyć zwłaszcza teorię neoliberalnej ekonomii, preferowaną przez władze większości krajów Unii Europejskiej, krajów anglosaskich oraz Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) oraz ideologię **państwa dobrobytu**, popularną w latach 70. i nadal lansowaną w niektórych

* Dr, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, Warszawa.

¹ Pojęcie teorii jest tu używane, w odniesieniu do nauk ekonomicznych, zgodnie z powszechnie przyjętą konwencją. Autor jest jednak świadom, że dylemat czy ekonomia jest nauką, a tym samym, czy można w odniesieniu do tej gałęzi wiedzy używać pojęcia teoria, pozostaje nierozstrzygnięty.

² J. Regulski, *Ekonomika miasta*, PWE, Warszawa 1982, s. 9.

³ Pomijam tu celowo rozważania nad pytaniem: czy ideologie ekonomiczne zasługują na miano doktryn lub teorii. Z pewnością nie spełniają one warunków, jakie są stawiane teorii naukowej w klasycznym rozumieniu tego pojęcia. Używa się jednak tego określenia w sposób powszechny, więc również na użytek tej publikacji konwencja taka została przyjęta.

krajach rządzonych przez socjaldemokracje⁴. Istotne znaczenie mają też zjawiska **ułomności rządów** oraz **ułomności rynków**, które wprawdzie nie doczekały się teoretycznych podsumowań, ale są często centralnym elementem debat ekonomicznych i politycznych oraz dostarczają argumentów, zarówno przeciwnikom, jak i zwolennikom neoliberalnej ekonomii, oraz teoria **efektów zewnętrznych**, której dalszy rozwój pozwoliłby na bardziej racjonalną dyskusję i być może nawet na rozstrzygnięcie niektórych obecnych sporów.

Nie jest z powodów oczywistych możliwe, ani nie jest też zamiarem autora, przedstawienie w jednym artykule analizy krytycznej tak szerokiego spektrum problemów. Pragnę natomiast zasygnalizować dziedziny i obszary, gdzie zarysowała się dramatyczna i oczywista dychotomia pomiędzy przyjętą ideologią ekonomiczną a rzeczywistością, będącą produktem tej ideologii. Bowiem obserwacja rzeczywistości i analiza skutków prowadzonej polityki społecznej i gospodarczej czołowych ekonomik świata przynosi wiele dowodów na to, że praktyka nie potwierdza założeń teoretycznych i oczekiwań głosicieli ideologii neoliberalnej czy zwolenników **państwa dobrobytu**, że teorie **ułomności rynku** i **ułomności rządu** o niczym nie rozstrzygają, że ponosimy liczne porażki tam, gdzie teoretycznie winniśmy oczekiwać sukcesów.

Autor pragnie przedstawić i obronić tezę, że obserwacja rzeczywistości winna, zgodnie z podstawowymi prawami nauki, mobilizować teoretyków ekonomii politycznej do przeanalizowania przyczyn tych porażek i do podjęcia rewizji wciąż obowiązujących dogmatów ekonomicznych, które powstały w odmiennej od obecnej rzeczywistości i które od dawna wymagają, co najmniej z dwóch powodów, weryfikacji. Po pierwsze, gdyż przemiany XX w. doprowadziły do ich dezaktualizacji i obecnie nie opisują rzeczywistych procesów gospodarczych i społecznych, tym bardziej więc nie powinny służyć za podstawę podejmowania decyzji decydujących o przyszłości. Po drugie, gdyż konieczna jest ich konfrontacja z ideami równoważenia rozwoju. Refleksja naukowa w tym drugim zakresie przyniesie korzyści, zarówno naukom ekonomicznym, jak też filozofii zrównoważonego rozwoju.

2. NEOLIBERALIZM, PAŃSTWO DOBROBYTU I ROZWÓJ ZRÓWNOWAŻONY

Akceptując filozofię liberalną, twierdzimy za Johnem Lockiem, Immanuelem Kantem i Adamem Smithem oraz długą listą ich następców, że zadaniem rządu jest zapewnienie każdemu obywatelowi „**bezpieczeństwa, warunków do nieskrępowanej działalności ekonomicznej** oraz [w maksymalnie moż-

⁴ Kraje takie, jak Korea Północna czy Kuba, z powodów oczywistych, pomijam.

liwym zakresie] **ochronę własności prywatnej**”, gdyż zapewnia to maksymalizację korzyści społecznych z działalności indywidualnego przedsiębiorcy i tym samym przyczynia się do wzrostu **bogactwa narodów**⁵. Odrzucamy socjoekonomiczne kanony lewicy, a więc **kontrolę gospodarki i rynku, nacjonalizację podstawowych gałęzi przemysłu, dążenie do wyrównywania warunków życia obywateli na drodze redystrybucji dochodu narodowego i rozbudowanych socjalnych programów państwa opiekuńczego**. Odrzucamy też aksjologiczne wartości lewicy – ideały **równości, wolności i sprawiedliwości społecznej**⁶.

Jeśli w tak opisanym systemie wartości, skonfrontujemy zadania rządu i państwa z przewidywaniami dotyczącymi rozwoju społecznego i gospodarczego, to okazuje się, że dla określenia tych zadań, a zwłaszcza dla formułowania decyzji służących ich realizacji, podstawowe znaczenie mają problemy prognoz, tracą natomiast na znaczeniu ideologie gospodarcze i polityczne. Stwierdzenie to jest słuszne również w odniesieniu do teorii ekonomicznych. Ich prawdziwość weryfikują w podstawowym zakresie (*ex post*) procesy realne. Teorie te mają jednak również zastosowanie przy formułowaniu decyzji gospodarczych dotyczących przyszłości i winny być konfrontowane z przewidywanymi skutkami tych decyzji. W tej dziedzinie ponosimy jednak systematyczne porażki, a błędy nasze usprawiedliwiamy (z zasady) nieprzewidywalnością i złożonością procesów rozwojowych. Tymczasem, w istotnym stopniu są one efektem słabego zaawansowania metodologii prognozowania i ograniczonego rozwoju nauki w tej dziedzinie. Dla uzasadnienia swych twierdzeń autor pragnie przedstawić dwa uproszczone, hipotetyczne warianty rozwoju gospodarki światowej.

3. DWA SCENARIUSZE I RZECZYWISTOŚĆ

Rozważmy najpierw pierwszy z możliwych scenariuszy przyszłości. Przyjmijmy, jako prawdziwy, zespół prognoz przewidujący możliwość dalszego,

⁵ Pojęcia te są nieostre i różnie definiowane. Dla potrzeb niniejszych rozważań przyjęto tu pojęcie bliskie neoliberalizmowi i obecnemu rozumieniu konserwatyzmu, dotyczy to poglądów reprezentowanych m. in. przez Rogera Scrutona, Roberta Nisbeta, Milтона Friedmana czy Fridrycha Hayeka (aczkolwiek dwaj ostatni uważali się nie za konserwatystów, lecz za zwolenników libertarianizmu). Rozumienie pojęcia lewicy, utożsamianej w niektórych krajach (np. we Francji i USA) z pojęciem liberalizmu lub nowej lewicy, jest reprezentowane przez takich myślicieli jak Noam Chomsky, John Galbraith, Michel Foucault czy Ronald Dworkin. Nadal dobrym źródłem podstawowych definicji są: *The Encyclopedia of Philosophy*, vol. 1–8, ed. Paul Edwards, Macmillan Publishing Co., New York–London 1972 lub aktualnie: *The Cambridge Dictionary of Philosophy*, ed. Robert Audi, 2nd Ed., Cambridge University Press, Cambridge (UK) 1999.

⁶ *Leksykon politologii*, Atla2, Wrocław 2003, s. 206.

nieskrępowanego rozwoju gospodarki światowej, dzięki równoczesnemu wystąpieniu szeregu sprzyjających temu warunków. Z większością tych warunków mamy do czynienia w praktyce, nie są to wyłącznie teoretyczne hipotezy. Są one często przytaczane, jako argumenty w debatach ideologicznych przez neoliberalistów i libertarian. Będą to takie warunki, jak:

- dalszy, coraz szybszy postęp technologiczny, umożliwiający m. in. szeroki recykling, powszechne zastosowanie „czystych” środków transportu i wdrożenie alternatywnych źródeł energii,
- odkrycie nowych zasobów surowcowych,
- skuteczna kontrola stosunków międzynarodowych, eliminująca terroryzm i niepożądane migracje oraz ograniczająca konflikty,
- niesprawdzenie się prognoz demograficznych przewidujących eksplozję ludnościową oraz prognoz zakładających niekorzystne zmiany klimatu,
- wzrost produkcji żywności w wyniku „trzeciej rewolucji agrarnej” (po XIX-wiecznej angielskiej i XX-wiecznej Berlauga), oddalającej widmo głodu,
- rozwój gospodarczy krajów południa, dzięki wzrostowi poziomu wykształcenia ich społeczeństw, zmianie globalnego ładu gospodarczego⁷ oraz mądrej polityce międzynarodowych instytucji finansowych.

Równocześnie ten teoretyczny wariant przewiduje odrzucenie ideałów lewicy i mamy tu do czynienia z idealną, z punktu widzenia neoliberalistów, sytuacją. Działalność prywatnego przedsiębiorcy nie wytwarza **efektów zewnętrznych**⁸ w rozmiarach i rodzajach, które zagrażałyby działalności innego przedsiębiorcy lub stanowiłyby zagrożenie dla bezpieczeństwa innego obywatela. Działa on bowiem w sytuacji **obfitości zasobów** i środków potrzebnych do swej działalności. Sytuacja polityczna jest stabilna, a społeczne funkcjonowanie regionów i poszczególnych państw pełne harmonii, opartej o poszanowanie wolnorynkowych reguł ekonomicznych i tradycji konserwatywnych. Własność prywatna jest nienaruszona, gdyż **efekty wewnętrzne** jej nie zagrażają, obywatel jest bezpieczny, gdyż konflikty międzynarodowe są pod kontrolą, terroryzm, konflikty zbrojne – etniczne i religijne – zostały zlikwidowane. Gospodarka kwitnie, a warunki **idealnej konkurencji** są spełnione.

Obraz ten przedstawia sytuację, w której realizacja haseł neoliberalnych jest w pełni możliwa. Interwencja rządów w sferę gospodarki i swobód

⁷ Wciąż aktualny J. Tinbergen, *O nowy ład międzynarodowy*, PWE, Warszawa 1978.

⁸ Problem efektów zewnętrznych jest tu rozumiany w ujęciu zdefiniowanym przez Samuelsona, stanowiącym, „że efekty zewnętrzne pojawiają się wówczas, kiedy produkcja lub konsumpcja obciąża kosztami lub daje korzyści innym, bez odszkodowania ze strony twórcy tych efektów. Definiując problem dokładniej [...] efekty zewnętrzne mają miejsce wtedy, kiedy ich skutki nie mają odzwierciedlenia [...] w transakcji rynkowej”, Paul A. Samuelson, William D. Nordhaus, *Economics*, 12 Ed., McGraw-Hill Book Company, New York 1985, s. 712 (wyd. polskie 2002 r.).

obywatelskich jest niezmiernie ograniczona lub jest zbędna, a o dobro ogólne dba „niewidzialna ręka” Adama Smitha⁹.

Rozważmy teraz drugi scenariusz przyszłości. Przyjmijmy jako prawdziwy zespół prognoz przedstawiony w scenariuszu *Szkodliwa globalizacja* raportu Narodowej Rady Wywiadu w Waszyngtonie pt. *Globalne kierunki 2015 – dialog o przyszłości z pozarządowymi specjalistami*¹⁰. Jest to jeden z najstaranniej opracowanych i udokumentowanych raportów ostatnich lat, jakie poświęcono problemom przyszłości. Co istotne, opracowany został przez zespoły ekspertów reprezentujących łącznie świat nauki i świat polityki. Niekorzystne scenariusze przedstawione w tym raporcie przewidują narastanie kryzysów społecznych i gospodarczych na skutek powiększających się dysproporcji rozwojowych, upadku gospodarczego przeludnionych państw południa, wzrostu terroryzmu i konfliktów zbrojnych. Scenariusze te opisują sytuację, w której dalszy wzrost gospodarczy staje się możliwy jedynie w regionach uprzywilejowanych, choć jednak i one zaczynają odczuwać brak surowców i niekorzystne zmiany na rynkach światowych. Równocześnie narastają zagrożenia społeczne i ekologiczne, takie jak wielkie migracje i zmiany klimatu, większość gospodarek świata jest dotkniętych głęboką recesją – liczba bezdomnych przekracza 1,5 mld, a głodujących sięga 2 mld.

W rzeczywistości już dziś mamy do czynienia z wszystkimi kategoriami tych zjawisk, są one przedmiotem raportów i rozważań historyków, socjologów, ekonomistów, instytutów badawczych i organizacji międzynarodowych. Czynniki tworzące opisaną sytuację są również stosunkowo niezłe

⁹ Używam tu zwrotu „niewidzialna ręka” nie tak, jak to interpretują dziś neoliberalowie, lecz zgodnie ze znaczeniem, jakie zwrotowi temu przypisywali w rzeczywistości jego twórcy, a zwłaszcza Adam Smith; patrz: S. Zabieglik, *Adam Smith*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2003.

¹⁰ *Global Trends 2015 – a Dialogue About the Future with Nongovernment Experts*, US National Intelligence Council, December 2000. Raport prezentuje scenariusze rozwoju naszej cywilizacji, w oparciu o wariantowe projekcje z dziedziny demografii, postępu nauki i technologii, gospodarki światowej, polityki, rewolucji informacyjnej i rozwoju regionów. Określono obszary niepewnych prognoz, dziedziny konfliktów i, przyjmując różne założenia, opracowano kilkadziesiąt scenariuszy. W zestawie opracowanych (realnych) scenariuszy są też takie, które przewidują globalny kryzys naszej cywilizacji. Zdaniem autorów, niektóre z prognoz opisują procesy które, po przekroczeniu określonej fazy rozwoju, są już nieodwracalne w skutkach. Prezentowane projekcje i obrazy komputerowe obecnych trendów i zjawisk, oparte są o racjonalne założenia i dostępne dziś dane. W pracach nad raportem brało udział kilkadziesiąt czołowych instytucji naukowych oraz urzędy federalne. Jego autorzy wywodzą się m. in. z Georgetown University, University of Maryland, International Institute for Strategic Studies (London), Defense Intelligence Agency and Naval War College (USA), RAND Corporation, The National Defense University (Washington), Carnegie Endowment for International Peace, Harvard University, Brookings Institution, Carnegie Endowment for International Peace, US Department of State i CIA (Washington). W konkluzji raportu przedstawiono cztery podstawowe scenariusze rozwoju, z których jednym jest scenariusz zatytułowany: *Pernicious Globalization* [*Szkodliwa globalizacja*], który posłużył tu do opisu drugiego scenariusza.

zdefiniowane, a w wielu przypadkach nawet monitorowane. Tu zakładamy ich kontynuację, w efekcie której w drugim scenariuszu:

- obserwujemy rosnący deficyt surowców w wyniku ich rosnącego zużycia i wyczerpywania się ich nieodnawialnych zasobów,
- utrzymuje się obecny trend spadku produkcji żywności *per capita*,
- współpraca międzynarodowa i procesy globalne funkcjonują, w coraz szerszym zakresie, w oparciu o filozofię **darwinizmu społecznego**, która staje się podstawą polityki wewnętrznej i zagranicznej rządów,
- eksplozja ludnościowa w najbardziej zacofanych gospodarczo krajach¹¹ wywołuje społeczne dramaty i ekonomiczne katastrofy,
- wzrost dysproporcji rozwojowych i konfliktów społecznych dynamizuje zjawiska terroryzmu ideologicznego i religijnego,
- dochodzi do niekorzystnych zmian klimatu, gdyż kraje o wysokim poziomie konsumpcji i odpowiednim potencjale militarnym nadal nie wyrażają zgody na wdrożenie działań zapobiegawczych, takich jak postanowienia konwencji klimatycznej, walka z desertyfikacją czy ochrona lasów tropikalnych,
- konflikty zbrojne zmieniają swój charakter, dochodzi do konfliktów regionalnych oraz między blokami państw.

W wariancie tym, tak jak i w pierwszym, mamy do czynienia z idealną, hipotetyczną sytuacją, lecz tym razem jest ona skrajnie niekorzystna. Bowiem, opisane czynniki i wytworzone ich oddziaływaniem procesy powodują, że działalność jednego przedsiębiorcy wytwarza **efekty zewnętrzne** uniemożliwiające innemu prowadzenie działalności ekonomicznej, gdyż zużywa on nieodnawialne zasoby surowcowe lub zanieczyszcza środowisko naturalne w stopniu uniemożliwiającym działanie konkurencji. Makroekonomiczne efekty działalności obywateli i firm powodują w globalnej skali katastrofy ekologiczne i ludnościowe oraz kryzysy na rynku surowców, stwarzając zagrożenie dla działalności oraz bezpieczeństwa innych obywateli i firm. W tej sytuacji zmienia się rola rządów i zakres ich działań, gdyż dla ochrony swych obywateli muszą podejmować działania zbrojne, ograniczać działanie praw rynku i swobody obywatelskie.

Dobrze ilustruje to zjawisko historia międzynarodowych konfliktów o zasoby wodne w zlewniach wielkich rzek, bowiem kwestia zasobów wodnych należy do problemów, na przykładzie których można wykazać zależności pomiędzy prowadzoną przez poszczególne państwa, świadomością lub nie, polityką ekonomiczną, stanem zasobów naturalnych oraz procesami gospodarczo-społecznymi. Mamy w tym przypadku do czynienia z **makroekonomicznymi efektami zewnętrznymi**.

Pogarszający się bilans wodny wywołuje coraz więcej międzynarodowych sporów o użytkowanie zasobów wodnych. Kilkanaście procesów w tej

¹¹ *Least developed countries* według klasyfikacji ONZ.

sprawie toczyło się w ostatnich latach w Trybunale Haskim, były to spory m. in. o Parane (Argentyna i Brazylia), Rio Grande (Meksyk i USA), Ganges (Bangladesz i Indie), Łabę (Czechy i Niemcy). Jednym z najlepszych przykładów jest spór o wykorzystanie wód Nilu.

Historia tzw. **Rogu Afryki** związana była od początku tamtejszego osadnictwa z rzeką Nil. Jego zasoby wodne, w połączeniu z rodzajem gleb i klimatem, uczyniły już w Starożytności z tego regionu obszar wysoko wydajnej produkcji rolnej. Wiek XX przyniósł tu jednak dramatyczną zmianę sytuacji, zwłaszcza w wyniku niekorzystnych zmian ludnościowych i ekologicznych oraz na skutek uzyskania niepodległości przez państwa Afryki. Zmiany te zaowocowały, w drugiej połowie XX w., szeregiem konfliktów pomiędzy krajami **Rogu Afryki**. Jednym z nich są spory o wody Nilu.

Rzeka Nil niesie wody zebrane w 90% ze zlewni w Etiopii i Sudanie (wody Nilu Alberta, wypływającego z jeziora Wiktorii giną praktycznie w bagnach Sudanu), ale są one użytkowane prawie wyłącznie, i to od tysięcy lat, przez Egipt. I Egipt nadal uważa, że są one jego wyłączną własnością. W 1980 r. A. Sadat postawił armię egipską w stan pogotowia i zagroził atakiem zbrojnym Etiopii, jeśli nie wycofa ona swych planów budowy urządzeń wodnych na Błękitnym Nilu. Wielokrotnie też dochodziło na tym tle do napięć w stosunkach Egiptu z Sudanem. W roku 1988, ówczesny minister spraw zagranicznych Egiptu i późniejszy sekretarz generalny ONZ, Boutros Boutros Ghali oświadczył, że następna wojna w tym regionie wybuchnie o Nil. Wprawdzie w ostatnim okresie napięcia polityczne związane z problemem Nilu zmniejszyły się, o czym zadecydowały – trudna wewnętrzna sytuacja polityczna w Erytrei i Somali oraz gospodarcze uzależnienie Sudanu od Egiptu – wszystko wskazuje jednak na to, że niekorzystne **efekty zewnętrzne** w dziedzinie gospodarki wodnej, w wyniku polityki ekologicznej i gospodarczej prowadzonej przez państwa **Rogu Afryki** będą narastały i do konfliktu przepowiadanego przez Boutrosa Boutrosa Ghaliego, w końcu dojdzie¹².

Można przedstawić trzy istotne argumenty, przemawiające za prawdziwością tej prognozy.

Po pierwsze, gwałtowny wzrost liczby ludności w **Rogu Afryki**¹³. Pomimo olbrzymiej umieralności niemowląt, wojen i klęsk głodu, liczba ludności

¹² Nadzieję na rozwiązanie konfliktów o wodę miało być odsalanie wody morskiej, ale wymaga to olbrzymiego zużycia energii i jest czterokrotnie droższe od wody pozyskiwanej z eksploatacji konwencjonalnych źródeł. Więcej na temat konfliktów ekologicznych i metod ich likwidowania w: C. O. Okidi, *Environmental Stress and Conflicts in Africa*, ACTS Press, Nairobi 1994 oraz Mustafa K. Tolba, I. Rummel-Bulska, *Global Environmental Diplomacy*, MIT Press, Cambridge (MA) 1998.

¹³ Region Rogu Afryki w całości znajduje się w zlewni rzeki Nil.

tego regionu w ciągu ostatnich 100 lat wzrosła 7-krotnie¹⁴, co radykalnie zmieniło regionalny bilans żywnościowy. Ten demograficzny trend utrzymuje się nadal i nie pojawiły się nowe czynniki, które mogłyby go zakłócić.

Po drugie, ubocznym produktem nieracjonalnej działalności hydrotechnicznej, podjętej w XX w., stało się pogorszenie warunków wodnych w dorzeczu Nilu.

Po trzecie, wszystkie kraje leżące w zlewni Nilu uzyskały w drugiej połowie ubiegłego wieku niepodległość i stały się podmiotem prawa międzynarodowego. Tym samym pojawiły się rządy odpowiedzialne za kwestię gospodarki wodnej i zaopatrzenie w wodę, reprezentujące interesy ponad 200 mln obywateli. Należy tu zauważyć, że kwestia wody w tych krajach ma zasadnicze znaczenie społeczne i ekonomiczne i tym samym staje się kwestią strategiczną w polityce ich przywódców.

Suma tych trzech czynników tworzy konfliktową sytuację i nakłada na rządy krajów **Rogu Afryki** olbrzymie zadania. Ilustruje zarazem zależności, jakie powstają pomiędzy rozwojem regionu, **efektami zewnętrznymi** procesów rozwoju oraz działaniami i obowiązkami władzy publicznej, która dla spełnienia swych zadań musi wprowadzać restrykcyjne przepisy, ograniczać swobodę działania przedsiębiorców (administracyjne limitowanie dostępu do wody) i swobody obywatelskie, a nawet prowadzić wojny.

Należy tu zauważyć, że nie tylko w Afryce problem wody jest ważny, wyczerpywanie się zasobów wody pitnej jest już problemem wielu krajów. Tymczasem zapewnienie dostępu do wody jest jednym z niekwestionowanych, nawet przez skrajnych liberałów, zadań rządu i państwa. Nowoczesne w swym charakterze przepisy, określające warunki sanitarne w miastach, w tym dostęp do wody i kanalizacji, były przedmiotem regulacji prawnych w Wielkiej Brytanii już w połowie wieku XIX¹⁵.

¹⁴ W roku 2000 liczba ludności krajów leżących w dorzeczu Nilu (Egipt, Sudan, Erytrea, Somali, Etiopia i Uganda) przekroczyła 217 mln obywateli: *Time Almanac*, Information Please, New York 2004, s. 718. W latach 60., kiedy państwa Rogu Afryki uzyskiwały niepodległość, ich ludność liczyła według danych UNEP 74 mln, podczas gdy w roku 1900 nie przekraczała 32 mln (dane z badań uniwersytetu w Utrechcie: www.library.uu.nl).

¹⁵ Był to *The Sanitary Act*, przygotowany pod liberalnymi rządami Palmerstona i uchwalony w rok po jego śmierci (1865 r.). Przyczyną podjęcia działań, najpierw władz Londynu, a potem parlamentu, była tragiczna sytuacja sanitarna tego miasta, powodująca niesłychanie wysoki wskaźnik śmiertelności niemowląt (w roku 1831 wyniósł on 33%) i krótki średni czas życia jego mieszkańców (w roku 1831 wynosił 37 lat). W roku 1842 opublikowany został *Report on the Sanitary Condition of the Labouring Population of Great Britain* lorda Edwina Chedwicka (Ed. & Intro, W. M. Flinn, University Press, Edinburgh 1965), opisujący te problemy i wnioskujący o podjęcie reformy w dziedzinie warunków sanitarnych, głównie usuwania odpadków oraz budowy wodociągów i kanalizacji. Rząd Wielkiej Brytanii powołał w 1847 r. *Royal Commission*, której rekomendacje doprowadziły do budowy kanalizacji miejskiej w stolicy Anglii. Działania przyspieszyła epidemia cholery, która zabiła w roku 1849 14 137 londyńczyków, w 1852 r. uchwalono *The Metropolitan Water Supply Act*, a w roku 1866 *The Sanitary Act*: P. Hall, *Cities in Civilization*, Weidenfeld & Nicolson, London 1998.

Zapewnienie właściwych zasobów wodnych to tylko jeden przykład z długiej listy dramatycznych problemów, jakie staną przed rządami Świata w przypadku sprawdzenia się niekorzystnych prognoz i scenariuszy.

Konflikty międzynarodowe, terroryzm i wojny zagrażają bezpieczeństwu obywateli wszystkich państw świata, gdyż rządy nie są już w stanie spełnić swych zadań w tym zakresie. Przepływ towarów, siły roboczej i informacji natrafia na coraz większe bariery, **ułomność rynków**¹⁶ i ograniczenia dla wolnej konkurencji rosną. Wysoki stopień komplikacji procesów gospodarczych powoduje, że warunki **działania rynku** i konkurencji mają coraz mniejszy związek z ekonomicznymi teoriami.

Narasta izolacjonizm i następuje powrót do polityki autarkicznej, zwłaszcza w krajach o niskim poziomie rozwoju gospodarczego¹⁷, których gospodarka nie posiada zdolności konkurowania na rynkach światowych.

Naturalnej **ułomności rynków** towarzyszy rosnąca **ułomność rządów**¹⁸, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych. Te drugie są szczególnie krytykowane, gdyż ONZ, Unia Europejska i MFW przejmują w wielu krajach atrybuty władzy centralnej, jednak ich działania są w coraz mniejszym stopniu racjonalne i efektywne. W opisywanych warunkach również własność prywatna zaczyna tracić na znaczeniu, gdyż możliwość jej użytkowania staje się coraz bardziej ograniczona.

Ten ostatni scenariusz przedstawia sytuację, w której realizacja zasad liberalnej gospodarki będzie niezmiernie utrudniona, gdyż bezpieczeństwo obywateli i funkcjonowanie rynku będą w wysokim stopniu uzależnione od interwencji rządów w sferę ekonomii, polityki i swobód obywatelskich. Z wieloma elementami tej sytuacji mamy *de facto* już dziś do czynienia. Dobrym przykładem są w tym względzie Stany Zjednoczone, które w gronie krajów rozwiniętych są najbardziej zaawansowane w głoszeniu zasad neoliberalnej gospodarki. Jeśli jednak przeanalizujemy zakres interwencji rządu

¹⁶ Teoriom **ułomności rynków** poświęcona jest olbrzymia literatura. Zajmują się one badaniem i definiowaniem obszarów gospodarki i rynku, których regulowanie przy pomocy **niewidzialnej ręki** nie jest możliwe. Konkluzje krytyków ułomności mechanizmów rynkowych są logiczne – jeśli rynek zawodzi, a warunki konkurencji są niedoskonałe, rząd problem rozwiąże.

¹⁷ Autarkia nie była w historii nowożytnej fenomenem wyłącznie krajów o niskim poziomie rozwoju gospodarczego. Według Alana Bullocka lata międzywojenne ubiegłego wieku były okresem **rozkwitnięcia tendencji autarkicznych**. Podaje jako przykłady gospodarkę USA, Wielkiej Brytanii, Japonii i Niemiec. Każde z tych państw miało inne cele w tej polityce, lecz wszystkie ograniczyły wolną wymianę towarową i poddały ją ścisłej kontroli, *Słownik pojęć współczesnych*, A. Bullock, O. Stallybrass, S. Trombley, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1999.

¹⁸ Teoriom **ułomności rządów** poświęcona jest również olbrzymia literatura. Głoszą one, że prawdopodobieństwo wadliwego działania w przypadku działań podejmowanych kolektywnie, czyli przez rządy, jest o wiele wyższe (*government failures*) niż w przypadku działań indywidualnego przedsiębiorcy. Wnioskiem końcowym jest postulat ograniczenia działań rządów wyłącznie do tych obszarów i dziedzin, w których działanie rynku jest jeszcze gorsze (*market failure*).

USA w ekonomikę tego kraju oraz rolę, jaką sektor państwowy odgrywa w jego gospodarce lub jeśli przeanalizujemy politykę zagraniczną Prezydenta G. W. Busha i restrykcje w przyjmowaniu obywateli innych państw na terytorium USA, okaże się, że jest to kraj liberalny jedynie w sferze deklaracji. I jest to ocena rozpowszechniona, nie tylko wśród elit lewicowych tego kraju.

Dobrze ilustruje to relacja pomiędzy produktem narodowym brutto USA a budżetem rządu federalnego tego kraju oraz poziom długu publicznego¹⁹ w XX w. Kształtowały się one następująco (mld USD)

Rok	GDP	Wydatki rządu	Wydatki rządu jako procent GDP	Dług publiczny
1930	91,3	10,0	10,95	16,185
1950	294,3	46,9	15,93	257,357
2002	10 446,2	1 917,6	18,36	6 228 235

Milton Friedman, krytykując politykę gospodarczą kolejnych prezydentów amerykańskich (do J. Cartera włącznie), przytacza dane pokazujące, jak w latach 1900–1980 rosły całkowite (stanowe i federalne) wydatki rządowe. Wzrastały one systematycznie od niecałych 10% DNB na początku XX w., do 25% w latach 40., aby w roku 1980 przekroczyć 40% DNB²⁰.

W omawianym scenariuszu, efekty zewnętrzne działalności gospodarczej prowadzić mogą, w skrajnie niekorzystnym stadium, do całkowitego odrzucenia zasad liberalizmu gospodarczego i politycznego, kiedy okaże się, że koszty społeczne ich respektowania są zbyt wysokie nawet dla głównych beneficjentów tej filozofii gospodarczej – czyli dla przedsiębiorcy, właściciela, obywatela oraz gospodarki.

Obydwa scenariusze były obrazami teoretycznymi i przedstawiały sytuacje krańcowe, z jakimi możemy mieć do czynienia w XXI w., zgodnie z przewidywaniami niektórych historyków, socjologów i ekonomistów. Możemy sformułować tu wysoce prawdopodobną tezę, że obraz najbliższych dekad będzie mieścił się w granicach, które one przedstawiają, bowiem wszystkie wymienione w obu scenariuszach determinanty i zjawiska rozwoju społecznego i gospodarczego należą do naszej rzeczywistości. Z tym zastrzeżeniem, że współzależności pomiędzy nimi i wieloma niewymienionymi, dodatkowymi czynnikami spowodują, że rzeczywiste scenariusze będą o wiele bardziej złożone, niż naszkicowane powyżej dwa warianty. Odrzucam w ten sposób pojawiającą się nieraz tezę, że dojdzie do rewolucyjnych zmian w polityce

¹⁹ *Time Almanac...*, s. 631.

²⁰ M. Friedman, R. Friedman, *Tyranny Status Quo*, PANTA, Sosnowiec 1997, s. 19.

i gospodarce światowej, że **nastąpi koniec świata, jaki znamy**²¹. Być może twierdzenie to jest słuszne, niewątpliwie kryzys, jaki nas otacza zagraża naszej przyszłości, jednak w moim przekonaniu rozwój naszej cywilizacji będzie miał w nadchodzących dekadach charakter ewolucyjny.

Również to, że powyższe rozważania są w wysokim stopniu uproszczone, nie ma tu istotnego znaczenia, bowiem ich celem nie jest przedstawienie prawdopodobnych scenariuszy przyszłości. Jest to temat fascynujący, jednak istotą moich rozważań jest próba przeanalizowania i określenia zależności, jakie występują pomiędzy ekonomicznymi doktrynami i teoriami, prognozowaniem przyszłości oraz **rozwojem zrównoważonym**²², bowiem zależności te są obecnie jednym z największych problemów, na jakie natrafiamy w naszych debatach nad zasadami **rozwoju zrównoważonego**.

4. TRZY TEZY

Formułując tezy o związkach pomiędzy teoriami ekonomicznymi, metodami i wiarygodnością prognozowania oraz ideą zrównoważonego rozwoju, przyjęto jedno tylko założenie wstępne – zdaniem autora prawdopodobne w stopniu „granicznym z pewnością” – że procesy realne oraz rzeczywistość społeczna i gospodarcza następnych kilkudziesięciu lat znajdują się między dwoma biegunowymi obrazami, które przedstawiały naszkicowane powyżej dwa scenariusze.

²¹ Zwłaszcza że argumenty Fukuyamy czy **alterglobalistów** są mało przekonujące, a rady na przyszłość i propozycje rozwiązań bardzo dyskusyjne: I. Wallerstein, *Koniec świata, jaki znamy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.

²² Określenie **zrównoważony rozwój** ma szereg synonimów, najpopularniejszym z nich jest trwały rozwój i eko-rozwoj. Użyto tu określenia zrównoważony, gdyż takim określeniem posługuje się *Konstytucja III RP* oraz polskie prawo. Wiele wysiłku wkładają również naukowcy i teoretycy w definiowanie istoty tego rozwoju. Jest to temat ważny, nie jest to jednak problem o kluczowym znaczeniu dla niniejszych rozważań. Można tu przyjąć definicję, gdyż jest krótka i uniwersalna, pod warunkiem jednak, że rozumiemy rozwój zrównoważony jako proces i działania ciągłe, służące osiąganiu celów (w rzeczywistości nieosiągalnych) podanych w tej definicji. Została ona zawarta w raporcie pt. *Nasza wspólna przyszłość*, opracowanym przez Światową Komisję ds. Środowiska Naturalnego i Rozwoju, powołaną przez sekretarza generalnego ONZ w roku 1983. Komisja ta jest znana również jako *The Brundtland Commission*, od nazwiska jej przewodniczącej, ówczesnej premier Norwegii: Gro Harlem Brundtland. Raport definiuje rozwój zrównoważony jako „rozwój, który zaspokaja potrzeby obecnych pokoleń, bez narażania na ryzyko możliwości zaspokojenia potrzeb pokoleń następnych” (*Our Common Future: Development that meets the needs of the present without compromising the ability of future generations to meet their own needs*, The World Commission on Environment and Development, New York 1987, s. 43). Należy zaznaczyć, że Konferencja Światowa w Rio w roku 1992 (tzw. Szczyt Ziemi) była realizacją wniosku *The Brundtland Commission*.

Pierwsza teza autora jest następująca: „stopień osiągalnego liberalizmu politycznego i gospodarczego, granice i zakres swobód obywatelskich oraz zakres ochrony prawa własności, w coraz większym stopniu są determinowane przez uwarunkowania zewnętrzne. Równocześnie, w coraz mniejszym zakresie procesy realne są kształtowane naszymi przekonaniem oraz ideologicznymi kanonami doktryn ekonomicznych i politycznych”. Uwarunkowania te spowodują, że zakres interwencji rządów, wbrew głoszonej polityce i deklaracjom, będzie się nadal poszerzał i przybliży nas w rzeczywistości, wbrew naszej woli, do modelu gospodarki centralnie sterowanej.

Wzrost roli władzy centralnej, autorytarnej czy demokratycznej (cesarza, króla, hanzy, prezydenta lub parlamentu) jest procesem obserwowanym i rejestrowanym od kilku tysiącleci. Pominawszy okresy anarchii i lokalnych załamań gospodarczych, istotne zmiany w zasadach rządzenia polegały na metodach wyłaniania rządów i sposobach rządzenia oraz na stopniu koncentracji władzy. Dziś najlepszym wskaźnikiem określającym zakres interwencji rządów krajów demokratycznych są rosnące deficyty budżetowe, rosnące budżety państw oraz organizacji regionalnych oraz rosnący stopień redystrybucji dochodu narodowego przez rząd centralny. Dzieje się tak, gdyż poziom osiągalnego liberalizmu gospodarczego jest, w podstawowym zakresie, efektem warunków tworzonych przez makroekonomiczne procesy rozwoju społeczno-gospodarczego, skalę popytu na dobra konsumpcyjne i ich podaż, tempo rozwoju gospodarczego, poziom zatrudnienia oraz dostęp do zasobów naturalnych i wymiar naszych zewnętrznych zagrożeń. Wzrost globalnej nierównowagi pomiędzy podażą a popytem w dziedzinie zasobów naturalnych i dóbr konsumpcyjnych oraz narastanie **niekorzystnych efektów zewnętrznych** działalności gospodarczej i poziomu konsumpcji w krajach zamożnych, w nieunikniony sposób nakłada na rządy zadania, których realizacja wymaga dalszego odchodzenia od reguł wolnej konkurencji i swobody w działalności gospodarczej. Wymogi gospodarki i ochrona warunków życia, a zwłaszcza bezpieczeństwa obywatela²³ mogą spowodować, że stopień centralnej redystrybucji dochodu narodowego, zakres fiskalizmu, ograniczenia swobód obywatelskich przekroczą nawet obecne postulaty ideologów lewicy i prowadzić będą do dalszego powiększania się luki pomiędzy deklaracjami politycznymi a rzeczywistością.

Wzrośnie też skala konfliktów i wojen w zupełnie nowej sferze – pomiędzy wielkimi korporacjami międzynarodowego biznesu, w oczywisty sposób wrogo nastawionymi do jakiegokolwiek kontroli ich działalności, a rządami. Te ostatnie mogą być zmuszone do działań merkantylistycznych i do starań

²³ Ciekawe byłoby zbadanie, jaki procent swych dochodów poświęcają społeczeństwa na ochronę i bezpieczeństwo obywateli, urzędników, bogatych osiedli czy VIP-ów. Publikowane budżety ochrony szczytów ziemi i wielkich imprez sportowych pozwalają przypuszczać, że jest to poważna i wciąż rosnąca część globalnego, społecznego produktu brutto.

B.U.I.

o odzyskanie częściowej chociażby kontroli nad sferą gospodarczą swych krajów. Dobrym przykładem jest proces wytoczony Billowi Gatesowi przez Komisję Europejską. Proces ten wytoczono firmie Microsoft w obronie zasad **idealnej konkurencji**, jednego z ideologicznych kanonów neoliberalnej ekonomii. Zakończył się on jak wiadomo wyrokiem skazującym, jednak wymiar kary pieniężnej przy potędze ekonomicznej Microsoftu ma charakter symboliczny, niepełny i Gates bez trudności zapłacić może ten **mandat**. Możemy mieć jednak w przyszłości do czynienia z wyrokami, których intencją będzie nie ukaranie, ale zniszczenie wrogiej korporacji i rodzi to pytanie, jak taka korporacja będzie reagować w sytuacji zagrożenia swego bytu? Należy sobie uświadomić, że mechanizmy niszczenia prywatnego przedsiębiorcy istnieją i że są one skuteczne, zwłaszcza w krajach rozwiniętych i hołdujących zasadom liberalnej gospodarki. Firma, która nie płaci podatków, jeśli nie jest wielką korporacją, którą stać na kosztowne wieloletnie procesy sądowe, bardzo szybko zostanie zlikwidowana przez urząd podatkowy, sądy i komorników. Nierzetelny płatnik podatków przegrywa szybko, gdyż wpada w konflikt, zarówno z interesami państwa, jak też z interesami firm płacących należne podatki terminowo i rzetelnie. Jest jednak prawdopodobne, że konflikty, jakie powstają w wyniku konfrontacji interesów państw z firmami globalnymi, czego przykładem jest wspomniany proces **Microsoftu**, będą narastały. Zwłaszcza, jeśli w najbliższych latach nie dojdzie do skutecznej kontroli procesów globalnych i eliminacji ich szczególnie niekorzystnych skutków ekonomicznych dla większości krajów oraz zniszczeń w sferze środowiska naturalnego. Jednak dokonanie takich zmian w sferze międzynarodowego ładu gospodarczego, będzie z wielu powodów niezmiernie trudne. Wciąż bowiem nie jest możliwe pogodzenie fundamentalistycznej ideologii neoliberalnego handlu i polityki prowadzonej przez wielkie mocarstwa i międzynarodowe instytucje finansowe z ochroną interesów wielu grup społecznych i większości państw. Wymagałoby to reformy globalnych stosunków gospodarczych²⁴, dyscypliny, współpracy międzynarodowej i samoograniczeń, co wprawdzie jest postulowane przez niektórych ekonomistów i socjologów, lecz jest wciąż nieosiągalne. Dlatego istnieje duże prawdopodobieństwo, że obecne trendy rozwojowe światowej gospodarki, doprowadzą w końcowym efekcie do konfliktów między wielkimi, coraz potężniejszymi firmami²⁵ a strukturami politycznymi,

²⁴ Co, jak wiadomo, było ambitnym celem WTO i co, okazuje się, jest wciąż jedynie postulatem.

²⁵ O stopniu koncentracji kapitału i decyzji świadczy to, że 400 największych firm krajów rozwiniętych zatrudniało już pod koniec lat 70. 2/3 ogółu pracowników przemysłowych tych krajów, a koncerny międzynarodowe finansowały blisko 70% światowych prac badawczo-rozwojowych (L. Żurawicki, *Korporacje ponadnarodowe w handlu światowym*, PWE, Warszawa 1983). Jest oczywiste, że mają nie tylko decydujący wpływ na kierunki badań oraz na wykorzystanie ich wyników. Również zakres ich władzy politycznej systematycznie rośnie.

państwami i organizacjami regionalnymi, których zadaniem jest ochrona interesu publicznego i troska o własne społeczeństwa. Dramatycznym aspektem tego problemu jest okoliczność, że wielkie międzynarodowe i anonimowe korporacje operują zasobami finansowymi większymi niż narodowe budżety większości państw świata, dziesiąta na liście największych firm amerykańskich, firma Verizon Communication miała w roku 2002 dochód większy (67,6 mld USD) od dochodu narodowego 145 państw Świata razem²⁶.

Analiza sytuacji, w jakiej funkcjonują dziś główne teorie ekonomiczne umożliwia sformułowanie drugiej tezy. „**Trafność prognoz rozwojowych – społecznych, gospodarczych i przyrodniczych – istotnych dla prawidłowego przewidywania skutków naszych decyzji, nabiera coraz większego znaczenia dla działań decydujących o kierunkach rozwoju społecznego i gospodarczego**”.

To, że problemy prognozowania wciąż jeszcze są przedmiotem zainteresowania głównie historyków, przedstawicieli nauk przyrodniczych i autorów literatury fantastyczno-naukowej²⁷, dowodzi zdumiewającego braku wyobraźni liderów politycznych oraz ekonomistów. Jeśli przywiązujemy wagę do realizowania w praktyce określonych zasad politycznych i gospodarczych, jeśli wierzymy, że neoliberalizm prezentuje najdoskonalszy ze wszystkich praktykowanych dziś zbiorów zasad regulujących funkcjonowanie gospodarki, to musimy odpowiedzieć sobie na istotne pytanie, czy zasady te znajdują swoje rzeczywiste odbicie w realnych procesach rozwoju społeczno-gospodarczego? Winniśmy również zdobyć się na wysiłek możliwie trafnego przewidzenia warunków, w jakich zasady te będziemy stosować za 5 czy 10 lat. Jedynie w oparciu o taką wiedzę będziemy w stanie oddziaływać na warunki, w jakich funkcjonować będzie w przyszłości przedsiębiorca, właściciel i rynek oraz zapewnić, że zasady, które dziś cenimy, będą nadal respektowane, w możliwie wysokim stopniu.

Tymczasem interdyscyplinarne podejście do problemów rozwoju jest przez makroekonomistów odrzucane, a próby krytyki takiego stanowiska, nawet

Zdaniem większości historyków i ekonomistów nieunikniona jest jednak dalsza koncentracja kapitału i władzy (H. McRae, *The World in 2020*, HarperCollins, London 1995; T. L. Friedman, *The Lexus and the Olive Tree*, Anchor Books, New York 2000; F. Mayor, *Przyszłość Świata*, Fundacja Studiów i Badań Edukacyjnych, Warszawa 2001; P. Kennedy, *Preparing for the Twenty-First Century*, Fontana Press, London 1994).

²⁶ Według Statystyk Banku Światowego obejmujących 185 państw świata, w roku 2002 tylko 36 państw osiągnęło produkt narodowy brutto powyżej 100 mld USD, natomiast 98 państw miało produkt narodowy brutto poniżej 10 mld USD. Polska zajęła w tym rankingu 22 miejsce z dochodem w wysokości 189 mld USD. Tymczasem, w roku 1999, dochód największych amerykańskich firm wyniósł: GM – 189 mld, Wal-Mart – 166 mld i Exxon Mobil – 164 mld USD (*The World Bank Group*, „Date & Statistics” 2004 oraz *Time Almanac...*, s. 644).

²⁷ Warto tu przy okazji zauważyć, że z tego grona pochodzi szereg niesłyszanych trafnych prognoz.

przez wybitnych znawców problemów gospodarczych i społecznych, jak Joseph Stiglitz, czy mniej znanych, ale publikujących doskonale udokumentowane prace, jak Federico Mayor²⁸, są ignorowane²⁹. Jedną z racjonalnych i ciekawych inicjatyw tego typu są prace zespołu niemieckich i amerykańskich naukowców, którzy trzy lata temu wystąpili z postulatem integralnego traktowania nauk ekonomicznych i przyrodniczych³⁰. Przypomnieli słynne pytanie zadane w roku 1982 przez laureata Nagrody Nobla Wassily Leontiefa: „Jak długo jeszcze naukowcy badający powiązane z ekonomią dziedziny nauki [...] nie będą zauważać i martwić się wspaniałą izolacją badaczy ekonomii?”. Pytanie jest dziś bardziej aktualne niż dwie dekady temu, ponieważ decyzje ekonomiczne firm i polityka gospodarcza państw mają coraz większy wpływ na wszystkie dziedziny naszego życia oraz na stan środowiska przyrodniczego Ziemi, jej zasoby i klimat. Naukowcy ci zwracają słusznie uwagę, że neoklasyczna ekonomia zajmuje się problemami wartości, zachowaniami podmiotów gospodarczych i funkcjonowaniem rynku. Ale wszelkie dobra są produkowane w świecie materialnym, w którym musimy przestrzegać zasad fizyki, chemii i biologii, tymczasem teorie ekonomiczne zasady te ignorują. Pomimo podnoszenia tego problemu przez wielu przedstawicieli nauk przyrodniczych, a także nielicznych ekonomistów, główny nurt neoklasycznej ekonomii konsekwentnie, od dziesięcioleci, ignoruje ten problem³¹.

Innym przykładem z tej dziedziny, ilustrującym rosnącą lukę pomiędzy naukami społecznymi a teoriami ekonomicznymi, jest debata nad problemami

²⁸ F. Mayor, *ibidem*.

²⁹ „Szufladkowaniu” dyscyplin naukowych hołduje też Polska. Prace poświęcone problemom, które nie znalazły się na liście formalnie uznanych dziedzin naukowych lub mają charakter interdyscyplinarny, są „bezdonne”, natrafiają na trudności w publikowaniu i w procesach formalnych.

³⁰ Charles Hall – Department of Environmental and Forest Biology, and Program of Environmental Studies, College of Environmental Science and Forestry, State University of New York, Syracuse (NY) 13210. Dietmar Lindenberger – Institute for Energy Economics, University of Cologne, Albertus-Magnus-Platz, D-50923 Cologne. Reiner Kümmel – Institute for Theoretical Physics, University of Würzburg, D-97074 Würzburg. Timm Kroeger i Wolfgang Eichhorn – Institute for Economic Theory and Operations Research, University of Karlsruhe, D-76128 Karlsruhe.

³¹ Kompleksowe podejście do teorii ekonomicznych jest przedmiotem badań od lat 20. ubiegłego wieku, nigdy jednak nie zostało zaakceptowane przez główny nurt badań ekonomicznych. W ostatnich latach badania prowadzili m. in.: N. Georgescu-Roegen, *The Entropy Law and the Economic Process*, Harvard University Press, Cambridge (MA) 1971; H. E. Daly, *Steady-State Economics*, San Francisco 1977; R. Kümmel, W. Strassl, A. Gossner, W. Eichhorn, *Technical progress and energy dependent production functions*, „Journal of Economics” 1985, 45, s. 285–311; W. Leontief, *Academic economics*, „Science” 1982, 217, s. 104–107; C. J. Cleveland, R. Costanza, C. A. S. Hall, R. K. Kaufmann, *Energy and the US economy: A biophysical perspective*, „Science” 1984, 225, s. 890–897.

zatrudnienia. Szereg badań i publikacji poświęcono w ostatnich latach problemom zatrudnienia i prognozom wzrostu poziomu bezrobocia w krajach rozwiniętych. Prognozy te przewidują wzrost bezrobocia do poziomu 50% siły roboczej. Przemawia za tym szereg racjonalnych przesłanek, a zwłaszcza systematyczny wzrost wydajności pracy oraz komputeryzacja i robotyzacja procesów produkcyjnych i usługowych. W ten sposób kraje rozwinięte zbliżyłyby się do poziomu bezrobocia najbiedniejszych państw Afryki. Konsekwencje społeczne i polityczne takich zmian mogą być nieobliczalne. Wszystkie reguły gospodarki rynkowej, łącznie z działaniem podstawowych praw **podaży i popytu**, będą musiały ulec zmianie, gdyż bezrobocie o takich wymiarach musi przynieść dramatyczne efekty. Nadal jednak problem ten nie martwi czołowych teoretyków ekonomii politycznej.

Jeśli druga teza jest trafna, pojawią się trzy nowe potrzeby, które uzasadnia zdaniem autora historia prognoz oraz wyniki licznych badań przyrodniczych i socjologicznych.

Po pierwsze, pilne staje się udoskonalenie warsztatu badawczego w dziedzinie prognoz rozwoju społecznego i gospodarczego oraz w dziedzinie oceny skutków prowadzonej polityki gospodarczej, tak aby prowadziły one do wyników o wysokiej wiarygodności.

Po drugie, priorytetem winny stać się prognozy wycinkowe, dotyczące problemów krytycznych, ważnych przy podejmowaniu decyzji politycznych i gospodarczych, o istotnych konsekwencjach dla naszej przyszłości. Prognozy te, w odróżnieniu od kompleksowych scenariuszy przyszłości, cechuje wyższy stopień przewidywalności, przykładem tego są średniookresowe prognozy demograficzne. Wydaje się, że bez ryzyka popełnienia większego błędu, można opracować dziś średniookresowe prognozy o lasach, rozwoju motoryzacji indywidualnej czy o konsumpcji energii³². I co niezmiernie istotne, prognozy te winny, po odpowiednich weryfikacjach i uzgodnieniach, uzyskać formalny status, tak aby mogły być wykorzystywane w dziedzinie polityki globalnej i współpracy międzynarodowej.

Po trzecie, pojawia się wyraźna potrzeba dokonania rzetelnej oceny i przeprowadzenia weryfikacji obecnych teorii ekonomicznych. Wyniki badań przyrodniczych i socjologicznych, wprawdzie wciąż budzące szereg wątpliwości co do ich trafności, potwierdzają jednak przekonanie autora, że wyłącznie ideologiczne traktowanie problemów rozwoju, gospodarki i polityki ekonomicznej jest błędem. Procesy realne są bowiem, w niewielkim stopniu, efektem naszych przekonań i wiary, a nasze decyzje mają na te procesy wpływ ograniczony, często też podejmowane decyzje wywołują skutki od-

³² Prognozy tej kategorii opracowują wielkie korporacje inwestycyjne i przemysłowe, z zasadniczych powodów nie są one jednak publikowane. Należą bowiem do kategorii informacji tajnych, cennych i używanych jako instrument w walce z konkurencją czy w obronie własnej pozycji.

mienne od zamierzonych. Dzieje się tak dlatego, ponieważ w podstawowym zakresie procesy realne są zdeterminowane uwarunkowaniami, jakie stwarza środowisko społeczne, ekonomiczne i przyrodnicze³³. Tymczasem, uwarunkowań tych często nie rozumiemy i nie potrafimy opisać ani określić.

O potrzebie jak i o możliwości przeprowadzenia weryfikacji współczesnych teorii ekonomicznych, przemawia również historia ich rozwoju. W nowożytnej gospodarce wolnorynkowej, pierwszy wielki etap rozwoju ekonomii politycznej rozpoczął się w XVIII w., kiedy odkryto znaczenie problemów rynku, wydajności pracy i konkurencji. Drugi wielki etap rozwoju nauk ekonomicznych rozpoczął się, kiedy zwrócono uwagę na problemy cykliczności w rozwoju gospodarczym i społeczne skutki kryzysów gospodarczych. Bezpośrednim impulsem był w tym przypadku wielki kryzys 1929 r., który obalił mit o wszechpotęgde „niewidzialnej ręki” i rozpoczął trwający do dziś etap sporów o model ekonomii, zwłaszcza o dopuszczalny zakres interwencji rządów w działanie rynku. I jeśli zgodzimy się z innym noblistą, Miltonem Friedmanem, że „**rozpowszechniona jest zgoda co do tego, że głównymi celami polityki gospodarczej są wysokie zatrudnienie, stałe ceny i szybki wzrost gospodarczy [...] Najmniejsza zgoda panuje co do tego, jaką rolę mogą i powinny odgrywać różne narzędzia polityki gospodarczej w osiąganiu celów**”³⁴, nietrudno zauważyć, że jak na razie narzędzia, jakie stosujemy do osiągania głównych celów, są wysoce nieskuteczne. Udokumentowane porażki projektów Banku Światowego są najlepszym dowodem na to, że instrumenty i polityka ekonomiczna czołowej instytucji finansowej świata, hołdującej neoliberalnej doktrynie ekonomicznej, są ułomne. Również doświadczenia z centralnie sterowanej gospodarki, tak liczne w ubiegłym wieku, dały negatywne wyniki. Być może, zamiast kontynuować trwający już tyle dziesięcioleci, wciąż nierozstrzygnięty ideologiczny spór pomiędzy zwolennikami państwa dobrobytu, monetarystami i propagatorami neoklasycznej ekonomii, warto zwrócić większą uwagę na analizowanie problemów realnego świata i na projekcje trendów rozwojowych oraz analizę skutków, jakie muszą one wywołać w przewidywalnej przyszłości.

Dochodzimy w ten sposób do ostatniej, trzeciej tezy. Zdaniem autora: „**coraz ważniejsze stają się zależności zachodzące pomiędzy rozwojem nauk ekonomicznych a metodologią budowania prognoz. Bowiem, rozwój teorii prognoz oraz prawidłowość metodologiczna prognozowania umożliwiają weryfikację teorii ekonomicznych oraz w coraz większym stopniu decydować będzie o dalszym rozwoju nauk ekonomicznych**”.

Zacofana metodologia budowania prognoz powoduje, że są one mało wiarygodne, zwłaszcza dotyczy to prognoz długookresowych, obarczonych

³³ Patrz motto pracy.

³⁴ M. Friedman, *The role of Monetary Policy*, „American Economic Review” 1968, 3.

z zasady poważnymi błędami. Krytyczna analiza współczesnych metod prognozowania, którą opracował Aleksander Zeliaś, neguje *de facto* możliwość zastosowania obecnych modeli ekonometrycznych do budowy długookresowych prognoz³⁵. I jest to pierwsze źródło obecnych sporów toczonych przez polityków i teoretyków ekonomii. Mają one charakter doktrynalny i pozostają nierozstrzygnięte, ponieważ wciąż jeszcze nie dysponujemy rzetelnymi i obiektywnymi opisami procesów realnych i wiarygodnymi prognozami. Zdaniem wielu autorów i badaczy, zajmujących się problematyką prognostyczną, jest to efekt **ogólnego kryzysu myślenia o przyszłości**. Jest to również efekt zacofanej metodologii i niedoskonałych technik prognozowania. Światowa nauka wciąż nie potrafi przedstawić rzetelnych projekcji przyszłości, gdyż podstawowa metoda prognozowania polega, *de facto*, na interpolacji znanych nam z przeszłości procesów i zjawisk³⁶. Wielu ekonomistów może oburzyć taka opinia, jednak zarówno w dziedzinie optymistycznych, jak i pesymistycznych przewidywań, budujemy scenariusze, zakładając dalszy rozwój gospodarki światowej, zniekształcając ten obraz jedynie naszymi osobistymi poglądami oraz ideologią przyjmowanych na wstępie założeń.

Drugim źródłem nieracjonalnych sporów zwolenników poszczególnych teorii są mało wiarygodne i często nieudokumentowane założenia wyjściowe, które nie uwzględniają w wystarczającym zakresie rzeczywistych społecznych, gospodarczych i przyrodniczych uwarunkowań rozwojowych.

Prognozy optymistyczne, zakładające, że czeka nas nieustanny postęp, co najmniej w niektórych regionach Świata oraz że adaptacyjne zalety neoliberalnej ekonomii pozwolą na uporanie się z problemami, konfliktami i programami rozwojowymi, stanowią założenie wyjściowe, a zarazem kardynalny argument na rzecz trafności ekonomicznych doktryn neoliberalnych i idei *laissez-faire*izmu. Ich autor, optymista-liberał, prorokuje pojawienie się nowych źródeł czystej energii i samochodów poruszających się bez paliwa, co stało się rzeczywistością, niestety laboratoryjną. Przewiduje nowe wynalazki i odkrywanie nowych zasobów surowcowych, co pozwala na budowanie optymistycznego obrazu przyszłości. Bagatelizuje równocześnie zjawiska nie-

³⁵ Dobrze udokumentowaną analizę współczesnych metod prognozowania przedstawił przed kilku laty Aleksander Zeliaś. Wynika z niej, że żaden ze stosowanych obecnie modeli ekonometrycznych budowy prognoz nie jest pod względem naukowym właściwy do formułowania długookresowych prognoz rozwoju gospodarczego. Podkreśla sprzeczność, jaka występuje „między dążeniem do stosowania w szacowaniu modeli ekonometrycznych odpowiednio długich ekonomicznych szeregów czasowych a wymaganiem stabilności modeli (które równie dobrze opisują daną zmienną w różnych odcinkach czasu)”. Z jego rozważań wynika również, że potrzebom długookresowych prognoz odpowiadają, w stopniu najwyższym, modele autoregresyjne, lecz nawet w ich przypadku ograniczenia i zastrzeżenia, jakie autor przedstawia, obniżają ich wiarygodność (A. Zeliaś, *Teoria prognozy*, wyd. 3, PWE, Warszawa 1997, s. 51).

³⁶ Są wyjątki. Przykład to badania demograficzne, które w dziedzinie średnio- i krótkookresowych prognoz prowadzone są w oparciu o rzetelny warsztat naukowy.

korzystne, takie jak gwałtowny rozwój motoryzacji indywidualnej w Chinach, który może doprowadzić do kryzysu paliwowego, tak jak boom gospodarczy w tym kraju i wzrost konsumpcji już spowodował radykalne zmiany na rynkach surowcowych³⁷. Jednak optymista-liberał wciąż powtarza, że inicjatywa przedsiębiorcy i „niewidzialna ręka” rynku wszystko rozwiążą.

Wspomniany wcześniej zespół naukowców (Ch. Hall, D. Lindenberger, R. Kümmel, T. Kroeger i W. Eichhorn), określa takie podejście jako wiarę w *perpetuum mobile*, czyli wiarę, że świat przyrody będzie się nieustannie odtwarzać, bez względu na nasze działania. Również zjawisko globalizacji jest często źródłem optymistycznych przewidywań. W doskonale udokumentowanej publikacji: *Interesy i sprzeczności globalizacji*, Władysław Szymański³⁸ opisuje szereg korzyści, jakie przyniesie globalizacja: integrowanie gospodarki światowej, likwidacja barier granicznych czy wzrost wydajności „kapitału intelektualnego”. Publikacji pokazujących pozytywne szanse, tworzone przez to zjawisko jest w literaturze światowej coraz więcej i bez wątpienia, szereg argumentów przytaczanych na rzecz korzyści, jakie przynoszą globalne procesy, jest trafnych.

Prognozy pesymistyczne, jak ta, opisana w drugim scenariuszu, są argumentem tych ekonomistów, filozofów i polityków, którzy propagują konieczność kolektywnego działania i samoograniczeń społeczeństw, zwłaszcza w dziedzinie konsumpcji. Nawołują do dalszego poszerzania zakresu ingerencji rządów i organizacji międzynarodowych w sferę gospodarki oraz wzmacniania mechanizmów regulacyjnych w sferze rynku, w wymiarze regionalnym i globalnym. Wspomniana powyżej publikacja *Interesy i sprzeczności globalizacji* wspiera w części te propozycje, zwracając również uwagę na zagrożenia globalizacji. Autor podkreśla „sprzeczności pomiędzy presją na obniżkę kosztów pracy a kształtowaniem popytu globalnego”, a tym samym rosnące możliwości eliminowania czynnika pracy, przed czym przestrzegał już przed ośmiu laty w znanej publikacji Jeremy Rifkin³⁹. Jego zdaniem, grozi to w końcowym efekcie kryzysem nadprodukcji⁴⁰, do czego prowadzi polityka zatrudnienia większości wielkich, międzynarodowych koncernów. Innym znanym problemem jest zagrożenie, jakie dla **idealnej konkurencji** stwarzają reguły rynkowe globalizacji. Ochrona zasad idealnej konkurencji, tak istotnych dla funkcjonowania rynku, może okazać się niemożliwa, gdyż pozycja rządów centralnych, które ponoszą odpowiedzialność za zagwarantowanie uczciwej i wolnej konkurencji, będzie nadal słabła.

³⁷ Ceny stali, węgla, soi i wielu innych produktów gwałtownie rosną, czego nikt dziesięć lat temu nie był w stanie przewidzieć.

³⁸ W. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji*, Difin Warszawa 2004.

³⁹ J. Rifkin, *The End of Work – Technology, Jobs and Your Future*, Penguin Putnam, Inc., 1996.

⁴⁰ Czyli być może powtórzeniem się scenariusza z „czarnego czwartku” 1929 r.

Negatywne konkluzje prac poświęconych globalizacji są znane. Jest to proces nieunikniony, a równocześnie, w istotnym stopniu, nieprzewidywalny i możliwy do kontroli w bardzo ograniczonym zakresie. Potwierdzają one pośrednio trzecią tezę. Sytuacja, w której nie potrafimy określić i pokonać zagrożeń, które globalizacja z sobą przynosi, stwarza wielkie ryzyko sprawdzenia się niechcianego i wciąż nie traktowanego poważnie niedobrego scenariusza lub raczej zestawu „czarnych scenariuszy”. Prezentując te scenariusze, pesymista-ekolog przewiduje dalszy nieskrępowany rozwój indywidualnej motoryzacji i rosnące zużycie paliw, aż do globalnej katastrofy w wyniku wyczerpania się zasobów ropy naftowej. Czuje się on w pełni uprawniony do formułowania obiektywnych (w jego ocenie) uwarunkowań, takich jak dalsze wysokie tempo rozwoju gospodarczego Chin i Indii oraz dalszy wzrost spożycia indywidualnego w tych krajach. I choć jego wiarygodność rujnują liczne błędy „czarnych” scenariuszy prezentowanych od lat 60., to jednak procesy demograficzne i narastający gospodarczy kryzys państw południa oraz ekstremizmy ideologiczne i konflikty regionalne potwierdzają możliwość sprawdzenia się niekorzystnych prognoz.

Należy jednak zwrócić uwagę na dwa dodatkowe, odmienne od wspomnianych powyżej źródła przedstawianych tu sporów.

Pierwszym jest sama istota informacji w dzisiejszym świecie. Informacja już od dawna przestała być dobrem publicznym, wiele informacji jest utajnionych, gdyż wiedza o faktach ma olbrzymią wartość handlową i polityczną, pozwala zdobywać rynki, pokonywać konkurencję i wygrywać wojny. Informacja stała się instrumentem i jest wielkim bogactwem. Dlatego tak często mamy do czynienia z lukami informacyjnymi, z brakiem danych utrudniającym prace badawcze.

Drugim i ostatnim na liście wielkich problemów prognozowania, równie groźnym, jak ryzyko błędu lub luki informacyjne, jest zjawisko instrumentalnego traktowania badań prognostycznych. Dla udokumentowania prezentowanych poglądów dobiera się odpowiednie dane, w skrajnych przypadkach, manipuluje nimi i je zniekształca. Dlatego problemy trudne i angażujące wielkie kapitały oraz liderów politycznych wielkich mocarstw, jak przykładowo problem zmian klimatu, doczekały się bardzo różnych opracowań i projekcji o przeciwstawnych konkluzjach i diametralnie różnych wnioskach końcowych. Trudno nie podejrzewać, że część z tych badań naukowych była zamówiona wraz z ich końcowymi wynikami⁴¹.

⁴¹ Spory naukowców ułatwiły politykom krajów rozwiniętych zablokowanie *Konwencji klimatycznej*, pomimo jej uchwalenia przez ONZ i ratyfikacji, po kilkunastu latach trudnych negocjacji. Bowiern dodatkowym warunkiem jej wejścia w życie jest ratyfikacja tzw. „Protokołu z Kioto”, który precyzuje wymagania i etapy realizacji konwencji. Solidarne działania USA i Rosji blokowały przez wiele lat ratyfikację tego Protokołu.

Problem przewidywalności, trudny do naukowego zdefiniowania, ma jednak swój wymiar praktyczny. Wyobraźnia prezydenta G. W. Busha oraz jego współpracowników, czyli osób, których zawodem, głównym zajęciem i podstawowym obowiązkiem jest przewidywanie i prowadzenie odpowiedniej do tych przewidywań polityki, kompletnie zawiodła trzy lata temu. Nie obejmowała bowiem możliwości samobójczych ataków z użyciem samolotów linii lotniczych na wieżowce World Trade Center. Bush przyznał się do tego uczciwie, stwierdzając na konferencji prasowej: „że gdyby wiedział, że jest to możliwe, to by do tego nigdy nie dopuścił”. Tymczasem, ostrzegawcze raporty CIA zawierały szereg przesłanek dla takich przewidywań, jednak były one poza zasięgiem wyobraźni prezydenta i zostały zbagatelizowane przez jego sztab, jako niemożliwe⁴². Odwrotny proces miał miejsce dwa lata później, kiedy służby wywiadowcze zaoferowały prezydentowi Bushowi, potrzebną politycznie, a nieprawdziwą, informację o składach broni masowego rażenia w Iraku. Ta nieprawdziwa informacja ułatwiła zaatakowanie Iraku i pozwoliła Stanom Zjednoczonym przekonać prawie 30 innych państw do wzięcia udziału w tym konflikcie. A przecież czekają nas następne wydarzenia, o których dziś nic nie wiemy i których sobie wciąż nie wyobrażamy. Jest wysoce prawdopodobne, że zdezaktualizują one dziś formułowane poglądy na temat przeszłości.

Formułowanie dziś prognoz rozwojowych i prezentowanie kolejnych doktryn ekonomicznych, przy obecnym zacofaniu warsztatu prognostycznego, jest objawem odwagi środowisk naukowych. Jest też objawem odwagi polityków, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za rozwiązywanie społecznych i ekonomicznych problemów, nie dysponując rzetelną wiedzą o przyszłości i prognozami o elementarnym nawet zakresie wiarygodności. Świadczy również o braku odpowiedzialności, zarówno naukowców, jak i polityków, którzy ten stan wiedzy i to ubóstwo warsztatu naukowego akceptują. Dlatego tak ważne jest dziś gromadzenie informacji oraz rozwijanie naukowych technik prognozowania i budowa możliwie wiarygodnych i starannie udokumentowanych prognoz. Bez takich prognoz nie będzie możliwa ani konieczna rewizja doktryn współczesnej ekonomii politycznej, nie uzyskamy też wielu potrzebnych odpowiedzi na pytania, jakie stawiają przed nami problemy globalizacji i wyzwania rozwojowe.

⁴² Potwierdził to, już po napisaniu niniejszego artykułu, raport Specjalnej Komisji Kongresu USA: *The 9/11 Commission Report (Final Report of the National Commission on Terrorist Attacks)* opublikowany w lipcu 2004 r.

Adam Kowalewski

**THE MEANING OF FORECASTS TO ECONOMICS, I.E. LIBERALISM,
EXTERNAL EFFECTS AND SUSTAINABLE DEVELOPMENT**

The trustworthy and correct economic and social forecasts have fundamental meaning and growing importance for the defining of the future tasks and responsibilities of governments and public sector; consequently, the significance of political and economical ideologies is diminishing.

Methodical evaluation of well known scenarios of future, both optimistic and pessimistic, as presented (e.g.) by US National Intelligence Council in *Global Trends 2015 – a Dialogue About the Future With Nongovernment Experts* proved, that limits of our freedom will be established, in the near future, by environmental and social conditions, and not by our wishes, ideological dogmas or political wills of our leaders.

Therefore, the evaluation and revision of the contemporary economic and political ideologies is a must; first of all – they have to accept realities of the future. It calls for a higher reliability and accuracy of forecasts and projections in all fields of our activities – in economy, in environmental estimates and in social sciences. In consequence, it demands also a progress in the theory of forecast.